Dziennik Żołnierza APW

Nr 235 (899) M. P., ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA 1946 ROK IV

Stryczek i więzienie dla przywódców hitlerowskich

Zakończenie procesu głównych zbrodniarzy niemieckich

DWANAŚCIE WYROKÓW ŚMIERCI

NORYMBERGA, 2.X (Reuter) — Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze wydał następujące wyroki w sprawie niemieckich przestępców wojennych:

Na karę śmierci przez powieszenie zostali skazani: Goering, Ribbentrop, Keitel, Kaltenbrunner, Rosenberg, Frank, Frick, Streicher, Sauckel, Jodl, Seyss-Inquart, oraz zaocznie — Martin Bormann.

Na dożywotnie więzienie zostali zasądzeni: Hess, Funk i Raeder

Na 20 lat więzienia: von Schirach i Speer.

Na 15 lat więzienia: von Neurath.

Na 10 lat więzienia: Doenitz.

Uwolnieni od winy i kary: von Papen, Schacht i Fritsche

Sędzia sowiecki zażądał zaprotokułowania swego sprzeciwu w sprawie uwolnienia od winy i kary von Papena, Fritsche i Schachta. Wyraził on opinię, że wszyscy oskarżeni powinni być zasądzeni na karę śmierci. Sędzia sowiecki wyraził również pogląd, że nie zgadza się z orzeczeniem sądu, który nie uznał za organizacje zbrodnicze sztabu głównego armii niemieckiej i gabinetu ministrów.

NORYMBERGA, 2.X (Reuter) — W przepełnionej sali rozpraw rozpoczęło się wczoraj ostatnie posiedzenie międzynarodowego sądu w Norymberdze.

Sędzia Lawrence rozpoczął odczytywanie wyroków. (Wymiary kar podajemy obok). Sąd przystąpił do określenia winy każdego z oskarżonych według następującej kolejności: 1) konspiracja przeciwko pokojowi, 2) zbrodnie przeciwko pokojowi, 3) zbrodnie wojenne i 4) zbrodnie przeciwko ludzkości.

Goeringa uznano za winnego wszystkich wspomnianych zbrodni.

„Jak wynika z przedstawionych dowodów — powiedział Lawrence — Goering był najważniejszą osobistością partii nazistowskiej po Hitlerze. **Nie może być żadnej wątpliwości, że Goering stał u podstaw wszystkich agresji.** Pod tym względem przewyższa go tylko Hitler".

Następnie sędzia Lawrence przystąpił do rozpatrywania sprawy **Hessa,** o którym powiedział, że z własnej inicjatywy i woli **brał udział w agresji niemieckiej przeciwko Austrii, Czechosłowacji i Polsce.** Poza tym do chwili swej ucieczki na Wyspy Brytyjskie Hess był osobistym powiernikiem Hitlera.

„Nie ma podstaw do mniemań — powiedział Lawrence — że Hess był niespełna rozumu w chwili popełnienia zbrodni, o które jest oskarżony. Być może, że jego stan umysłowy uległ pewnej zmianie w czasie procesu, lecz nie wskazuje na to, by nie zdawał sobie sprawy z wagi oskarżeń skierowanych przeciwko niemu."

Hess został uznany winnym pierwszej, trzeciej i czwartej kategorii zbrodni.

Następnie sąd **wypowiedział się co do Ribbentropa,** byłego ministra spraw zagranicznych i ambasadora Rzeszy w Londynie, który ze względu na działalność swoją wobec państw okupowanych przez „oś" **został uznany winnym zbrodni przeciwko ludzkości** (par. 3 i 4), zaś za pomoc Hitlerowi winnym zbrodni przeciwko pokojowi (par. 1 i 2).

Co do byłego **szefa sztabu generalnego von Keitla,** sąd orzekł, że z jego inicjatywy rozpoczęto zatrudnianie jeńców wojennych rosyjskich w przemyśle wojennym Rzeszy.

Keitel został uznany winnym według wszystkich paragrafów oskarżenia.

Następnie sąd orzekł, że **Ernst Kaltenbrunner, szef SS w Austrii,** poza wszelką wątpliwością miał pełne informacje co do warunków panujących w obozach koncentracyjnych. Według przedstawionych dowodów, **zwiedził on obóz w Mathausen, był świadkiem egzekucji więzionych** oraz sam wydawał rozkazy w związku z tymi egzekucjami. Sąd uznaje go winnym według par. 3 i 4 (zbrodnie przeciwko ludzkości).

Filozof nazizmu Alfred Rosenberg został uznany za winnego wszystkich zbrodni, zawartych w akcie oskarżenia, ponieważ był szefem organizacji, której agenci byli inicjatorami intryg nazistowskich we wszystkich częściach świata. Poza tym **był poinformowany o szczegółach sadystycznego obchodzenia się i terroru,** jakiemu podlegały narody Europy Wschodniej.

Również Hans Frank, były gubernator Polski, został uznany za winnego według paragrafów 3 i 4 (zbrodnie przeciwko ludzkości). Co do innych zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia, sąd orzekł, że nie ma dostatecznych powodów, by uznać Franka, jako winnego według paragrafów pierwszego i drugiego.

Byłego gubernatora Czechosłowacji, byłego ministra spraw wewnętrznych Rzeszy — **Wilhelma Fricka** sąd określił jako „ambitnego nazistę", odpowiedzialnego za skierowanie narodu niemieckiego na drogę nazizmu oraz za wydanie praw, przeciwko związkom robotniczym i Żydom. Sąd orzekł, że **Frick wiedział o okrucieństwach, popełnianych w obozach koncentracyjnych, wiedział o metodach** Himmlera, a pomimo to podpisał dekret upoważniający tego ostatniego do stosowania „środków bezpieczeństwa" na terytoriach inkorporowanych do Rzeszy. Frick został uznany winnym według par. 2, 3 i 4, lecz nie wg par. 1, ponieważ sąd nie jest dostatecznie przekonany o jego udziale w konspiracji przeciwko pokojowi.

Juliusz Streicher, który zaraził umysły niemieckie nienawiścią przeciwko Żydom i podburzał naród niemiecki do prześladowań, został uznany winnym według paragrafu 4, ponieważ działalność jego jest zbrodnią przeciwko ludzkości.

Wilhelm Funk, były minister gospodarki narodowej i prezes Reichsbanku, był, według opinii sądu, jednym z najbardziej wpływowych doradców Hitlera w sprawach gospodarczych i jako taki brał udział w opracowaniu planu agresji przeciwko Rosji. Oprócz tego przyczynił się do opracowania planu wyniszczenia gospodarczego Żydów oraz pośrednio **do wykorzystywania pracy, uwięzionych w obozach koncentracyjnych.** Został on uznany winnym według paragrafów 2, 3 i 4.

Opinia sądu co do **działalności Schachta** jest zupełnie odmienna. Schacht popierał od początku partię hitlerowską, poparł również nominację Hitlera na kanclerza i odegrał ważną rolę w procesie uzbrojenia Rzeszy, lecz od roku 1936 począł stopniowo tracić swe wpływy, które stawały się coraz mniejsze, w miarę wzrostu wpływów Goeringa. Jest jasnym, że polityka finansowa Schachta uważana była przez Hitlera za nadmiernie konserwatywną i że Schacht nie należał do ścisłego koła doradców Hitlera. **Wskutek powyższego**

(Dalszy ciąg na str. 4)

PRZYGOTOWANIE DO SKOKU

M. p., dn. 2 października.

(h) Nota sowiecka do Turcji wywołała silne wrażenie w kołach politycznych. Waszyngton i Londyn podały półoficjalnie do wiadomości, że nie podzielają sowieckiego punktu widzenia w sprawie bezpieczeństwa Cieśnin Dardanelskich, szczegółowe stanowisko rządów Stanów Zjedn. i W. Brytanii będzie znane zapewne za kilka dni. Reakcja Turcji była natychmiastowa. Korespondenci amerykańscy donoszą, że rządowe koła gotowe są na wszelką ewentualność, a więc i na ewentualność zbrojnego konfliktu.

Rząd turecki, odpowiadając na notę sowiecką domagającą się, by bezpieczeństwo Cieśnin Dardanelskich spoczywało w rękach Rosji i Turcji i by jedynie państwa czarnomorskie uczestniczyły w przyszłej konwencji dardanelskiej, stwierdził, że żądania sowieckie naruszają suwerenność Turcji, która dała dowody, że potrafiła sama obronić Dardanele i, że jeśli dotychczasowa konwencja w sprawie Cieśnin ma ulec rewizji, może to nastąpić jedynie za zgodą wszystkich państw, które podpisały konwencję w Montreux oraz Stanów Zjednoczonych. W ten sposób Turcja odrzuciła wszystkie zasadnicze żądania Rosji. Jeszcze przed wystosowaniem tej noty przez rząd turecki, rządy Stanów Zjedn. i W. Brytanii wystosowały noty do Moskwy, w których odrzucały sowieckie żądania i popierały tureckie stanowisko. Dlatego też należy przypuszczać, że nowa nota sowiecka nie zmieni dotychczasowego punktu widzenia wymienionych mocarstw zachodnich.

Trzeba jednakże mieć na uwadze, że nowa nota sowiecka jest znacznie ostrzejsza zarówno w tonie jak i treści. Moskwa po prostu grozi. Oświadczyła ona, że nie dopuści do przeprowadzenia żadnych umocnień w rejonie Cieśnin Dardanelskich i że nie zgodzi się, by statut dla Cieśnin miał być opracowany przez państwa nieczarnomorskie. Dalej nota sowiecka ponownie podtrzymuje swoje zarzuty wobec Turcji, że umożliwiała ona przejazd jednostkom floty osi, przez co bezpieczeństwo sowieckie było narażone na szwank.

Roszczenia pod adresem Turcji są częścią wielkiego sowieckiego planu imperialistycznego. Można było niemal z matematyczną dokładnością określić termin, w którym Rosja podniesie publicznie te pretensje. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że Cieśniny Dardanelskie znajdują się na jednym z naczelnych miejsc rosyjskiego planu imperialistycznego. Od czasów Piotra I oczy Rosji zwracały się w tamtym kierunku. Wszyscy politycy i mężowie stanu carskiej Rosji marzyli o usadowieniu się nad Bosforem, a Moskwa czerwona podjęła i pogłębiła wszystkie wysiłki, zmierzające do osiągnięcia tego celu.

Wejście na Bosfor oznacza uzyskanie otwartej drogi na Morze Śródziemne, a więc bezpośrednie zagrożenie W. Brytanii. Równa się to przekreśleniu niepodległości Turcji, która stałaby się tylko jednym z licznych satelitów sowieckich. Przez usadowienie się w Cieśninach Dardanelskich Rosja panowałaby niepodzielnie nie tylko na Bałkanach, ale zagrażałaby bezpośrednio całemu Bliskiemu Wschodowi. Z tych właśnie powodów problem Dardaneli jest jednym z najważniejszych w obecnej chwili. Jest to bodajże najbardziej newralgiczny punkt Europy.

Nie wiadomo, czy Rosja zamierza rzeczywiście zaatakować Turcję i przystąpić do akcji bezpośredniej. Wiele przemawia za tym, że w tej chwili przynajmniej, nie planuje jeszcze takiej akcji. Nie zapominajmy, że Moskwa ma w swoim repertuarze różne działania pośrednie, jak podsycanie ruchów odśrodkowych. W Turcji istnieje podatne pole np. dla takiej roboty wśród Kurdów. Macki moskiewskie mogą zorganizować różne powstania, ruchy separatystyczne, zamieszki pograniczne itp. Wreszcie kampania prowadzona przeciwko Turcji zmusza kraj ten do stałego pogotowia zbrojnego. Jeśli zważy się, że Turcja znajduje się w pełnej mobilizacji od 1939 r., wówczas zrozumiemy, jak wielkim ciężarem obarczone jest społeczeństwo tureckie. Moskwa wie, że jest to olbrzymi wysiłek i przypuszcza, że Turcja nie będzie w stanie na dłuższą metę wytrzymać tak wielkiego obciążenia. Rosja sądzi, że dzięki swojej „pokojowej" taktyce nacisku na Turcję doprowadzi kraj ten do ruiny gospodarczej i wówczas jak dojrzały owoc spadnie na jej łono.

Wydaje się, że rozumowania Rosji są błędne. Naród turecki — mimo wszystkich obciążeń — wykazuje zdecydowaną wolę obrony swojej niepodległości i gotów jest do walki, nawet samotnej. Wreszcie wszystko przemawia za tym, że W. Brytania i Stany Zjednoczone nie mogą dopuścić do tego, by Cieśniny Dardanelskie znalazły się pod absolutną kontrolą Rosji. I z tego powodu nadzieje sowieckie na upadek Turcji mogą się okazać całkowicie złudne.

Echa noty sowieckiej

Na temat rewizji statutu Cieśnin Dardanelskich

WASZYNGTON, 2.X (Reuter)— Ministerstwo spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych w oświadczeniu na temat noty rosyjskiej do rządu tureckiego, podało do wiadomości, że rezerwuje sobie prawo bardziej szczegółowego określenia swego stanowiska w tej sprawie w chwili, gdy to uzna za stosowne.

LONDYN, 2.X (Reuter) — Komentując notę sowiecką do rządu tureckiego w sprawie Cieśnin, redaktor dyplomatyczny „Timesa" stwierdza, że chęć nawiązania bezpośrednich rozmów z Turcją może być uważana jako interpretacja decyzji poczdamskich, na podstawie których mocarstwa miały przedyskutować sprawę cieśnin z rządem tureckim. Natomiast jeżeli taka dyskusja — pisze publicysta angielski — ma przeistoczyć się w bezpośrednie pertraktacje między rządem sowieckim a tureckim, tak jak się mówi w nocie rosyjskiej, taka interpretacja nie znajdzie zrozumienia u mocarstw zachodnich.

W prawdziwie demokratycznym państwie na świecie

SZWAJCARIA — RAJ DZISIEJSZEJ EUROPY

Genewa, we wrześniu

W mieście Bregenz nie ma kartofli, mleka, ani mięsa, a w położonym 8 km. dalej na południe St. Marguerithen są pomarańcze, ananasy i czekolada.

Pomiędzy tymi dwoma miastami leży granica austriacko - szwajcarska. Mijając tę granicę ma się wrażenie, że się przejeżdża z piekła do raju. Ale w tym „raju" choć są ananasy, nie ma chleba ani ryżu.

W tym kraju, gdzie safesy banków uginają się od złota i dewiz, życie jest unormowane według kuponów, są dwa dni bezmięsne w tygodniu, obiady są trzykrotnie droższe i trzykrotnie gorsze niż we Włoszech. Przepełnione hotele każą sobie płacić hojnie za luksus przenocowania, a pociągi za wygodę i szybkość.

Jeżeli rano wsiąść do pociągu w St. Marguerithen, można poprzez częściowo zburzoną bombami, przeznaczonymi dla niemieckiego Friedrichshafen, stolicę produkcji zegarków Schaffhausen, dostać się w południe do Genewy, znajdującej się na południowym krańcu republiki. W St. Marguerithen kasjer na dworcu kolejowym wita uprzejmie: „Bien venu, monsieur". Choć jest to niemiecka część kraju, francuski zawsze jest w dobrym tonie, zawsze jest językiem dla cudzoziemców.

W Szwajcarii zetknąłem się z dwoma kategoriami ludzi: cudzoziemcami i tymi, którzy z nich żyją. Podziwiałem wspaniałe jezioro zuryskie, położone w samym centrum miasta, zwiedzałem muzea sztuki i starożytności w Bernie, stałem w tym mieście na placu o godzinie 11, kiedy zegar na ratuszu prezentuje się rozmaitymi gierkami karłów i kogutów, przechadzałem się po moście wiszącym we Fryburgu, jeździłem łódką w krainie młodzieży, Lozannie-Ouchy, zwiedzałem Pałac Ligi Narodów w Genewie. Należałem do tej pierwszej kategorii ludzi. Widziałem co krok witryny pełne zegarków, pamiątek szwajcarskich, co krok hotele i biura turystyczne. Bez cudzoziemców Szwajcaria nie potrafiłaby istnieć. Rok jeszcze — twierdzą Szwajcarzy — jeszcze jeden sezon zimowy, a wróci prosperity.

Cudzoziemcy mają swoje ulubione zakątki kraju. Anglicy lubią Lucernę, podziwiają lwa rzeźbionego w skale, przeglądają się w „sali złudzeń" w labiryncie, luster w skomplikowanym systemie luster widzą tłum ludzi, i w każdym człowieku poznają siebie, robią wycieczki do Interlaken i na Jungfrau, tańczą mimo swej flegmy angielskiej do upadłego w Kursaalu. Amerykanie wolą St. Moritz, wycieczki na Muottas Muragl, tańce w romantycznym Cesa Veglia, robią wypady do Davos, przekomarzają się z wieśniaczkami, które mówią jakimś dialektem, przypominającym łacinę. Włosi jadą do Lugano, może dlatego, że tam się mogą porozumieć ... po włosku. Francuzi garną się do Vevey i Montreux, nie podzielając wcale rosyjskiej antypatii do tego miasta.

Ale mimo to, że są trzy Szwajcarie, żyjące zresztą ze sobą w najlepszej zgodzie, francuska, niemiecka i włoska, stolicą intelektualną republiki jest nie niemiecki Bern a Genewa. W tym mieście, gdzie ludzie patrzą z oburzeniem na człowieka, który ośmieli się rzucić niedopałek papierosa na ulicę, tak czyste jest to miasto, mieszczą się biura Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Liga Narodów której gmachy przejmuje teraz ONZ, tworzą się rozmaite międzynarodowe organizacje, propagujące szlachetne idee niesienia pomocy głodnym Hindusom, pozbawionym kultury Abisyńczykom i najbardziej nieszczęśliwym ze wszystkich, — Europejczykom. Szwajcaria jest pacyfistyczna i chciałaby, aby cała Europa była pacyfistyczna. Szwajcaria jest unią ludzi, mówiących trzema różnymi językami i chciałaby, by cała Europa była federacją. Stąd właśnie, z Genewy wyszedł apel do wszystkich narodów Europy, wzywający je do sfederowania się w ramach Paneuropy. Idea Brianda została podjęta.

W Szwajcarii wychodzi wiele pism codziennych i periodyków. Dzienniki mają po osiem stron, ograniczenia papieru nie ma. Domy wydawnicze wydają książki w nakładzie dwukrotnie większym, niż we Włoszech, choć Szwajcaria ma dziesięć razy mniej ludności. Nie dlatego, że Szwajcarzy są kulturalniejsi, ale dlatego że tam ta sama warstwa ludności, która miała pieniądze i czyta, ma te pieniadze i czyta w dalszym ciągu. We Włoszech inteligencja zbiedniała, książki są drogie, a borsaneriści nie czytają.

Zycie socjalne Szwajcarów jest godne naśladowania. Związki zawodowe bronią pracownika, system ubezpieczeń rozwinięty szeroko ubezpiecza go na czas choroby, na wypadek kalectwa i daje emeryturę na starość. Wszędzie, w każdym mieście czuwa Biały Czerwony Krzyż, a na stacjach kolejowych nawet chodzą w specjalnych mundurach kobiety, niosące opaskę na której jest napis „Opieka nad młodą dziewczyną w drodze".

Szwajcaria uznaje rząd warszawski ale Szwajcarzy za Polaków uznają nas. Drugi Korpus jest otoczony nimbem chwały. Szwajcarzy znają wszystkie szczegóły naszego powstania, walk naszych o Monte Cassino i Bolonię. „Ci, internowani — którzy do Polski nie wrócili — są Polakami" — mówią i w dalszym ciągu zapewniają im utrzymanie, mieszkanie i możność kształcenia w szkołach, na uniwersytetach i na kursach zawodowych.

Po 22 latach Szwajcaria wznowiła stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką, ale tak, jak przez te 22 lata, tak i teraz, demokratyczna, chrześcijańska Szwajcaria, jest usposobiona wrogo dla totalistycznego systemu bolszewickiego.

W Szwajcarii mówi się bardzo wiele o wojnie. Na ulicy, w tramwajach, w sklepach. Rozważa się szanse i możliwości, prasa prowadzi na ten temat żywą polemikę. Przeciętny Szwajcar uważa że wojna jest nieuniknona w ciągu najbliższych 5 lat.

Cudzoziemcy przyjeżdżają do Szwajcarii, by wymienić drogie franki na piękne wycieczki, wspaniałe widoki, zegarki i pamiątki szwajcarskie. Jeżdżąc jednak z Zurychu do Genewy, z Genewy do Lugano, rozmawiając z ludźmi, nie mogą wyjść z podziwu, jak zgodnie żyją ze sobą ludzie, rozmawiający trzema różnymi językami. Mówią ze Szwajcarami i widzą patriotyczną ludność, patriotyczne wojsko, ceniących swoją demokrację i wolność.

Mała Szwajcaria chciałaby zaszczepić swoje ideały dużej Europie, chciałaby się dla niej stać wzorem. A cudzoziemcy którzy przyjeżdżają do Szwajcarii, podziwiają jej ludność, uczą się z Baedekera trudnych nazw, zapisują ile metrów ma Jungfrau, ale nie uczą się niczego z przykładu małego, demokratycznego, w samym sercu Europy, leżącego kraju.

L. Brzeski

Jeszcze jedna wizja „wojny przyszłości"

Problemy tzw. „wojny przyszłości", wojny, która nastąpi jak przewidują po.. trzeciej wojnie światowej są tematem dyskusji między najsławniejszymi uczonymi i badaczami świata. Wizje przyszłych potwornych działań wojennych, wysnuwane przez ludzi nauki napawać mogą przerażeniem nawet tych, którzy na własnej skórze odczuli skutki „nie nowoczesnych działań" drugiej wojny światowej.

W Londynie odbyła się w swoim czasie konferencja, poświęcona zagadnieniom „stosunku wiedzy do dobrobytu". Konferencja ta zwołana została przez Stowarzyszenie Pracowników Naukowych. Nie znamy dokładnego przebiegu narad, jakie na tej konferencji prowadzono, dowiedzieliśmy się natomiast z prasy londyńskiej co mówił podczas obrad Wysoki Komisarz dla Spraw Energii Atomowej we Francji — słynny prof. Joliot. Udzielił on zebranym poważnego ostrzeżenia na temat tego co mogłoby nastąpić, gdyby dwa mocarstwa znalazły się w wyłącznym posiadaniu tajemnicy atomowej. Nakreślił złowieszczy obraz „wojny tajnej", która mogłaby się toczyć niespostrzeżenie dla ludzi całego świata. Joliot stwierdził: Kraj czujący się bezpiecznie na skutek takich czy innych zabezpieczających układów międzynarodowych pewnego dnia otrzyma od swych statystyków ostrzeżenie, że w ostatnim, powiedzmy, pięcioleciu w okręgach centralnych liczba poronień urosła do takich rozmiarów, że zaledwie jeden poród na pięć jest normalny. Ludzie dowiadują się, że pożary w okręgach przybrzeżnych zniszczyły w pewnym okresie prawie wszystkie zapasy nagromadzonych towarów, że nieznane pasożyty zniszczyły zbiory w prawie całym kraju, że posucha w jakiejś części kraju pozbawiła go czwartej części energii elektrycznej.

Powoli kraj, nawiedzany tymi, na pozór tylko nie mającymi z sobą związku plagami zacznie uświadamiać sobie przyczyny nieszczęść.

Okaże się poniewczasie, że od kilku lat toczy się „tajna wojna". Nikt nie wiedział o wybuchu działań wojennych, nikt im się nie przeciwstawiał. Nieprzyjaciel w okresie prowadzonej przez siebie akcji mógł odnieść rozstrzygnięcie.

Ladne perspektywy...

K.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2 Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C M F 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

O oświęcimskim teatrze Jaracza

(OSTATNIA RECENZJA)

M. p., w październiku.

Hauptsturmfuehrer Fritch jest muzykalny. Hauptsturmfuehrer Fritch życzy sobie mieć „Arbeitskomando - haftlingorchestre" — więc to komando jest i gra znakomicie. Jeśli ktoś weźmie niewłaściwą nutę, Vorarbeiter, Volksdeutsch Nierychło „zwraca mu uwagę", a jeśli pouczony może jeszcze po tej uwadze ustać na nogach, gra staranniej. Jeśli Nierychło jest w złym humorze, kończy się kopnięciem w brzuch, lub zmianą w pracy.

W zespole gra 60 muzyków. Są wirtuozi węgierscy, żydzi francuscy, holenderscy i belgijscy. Są Cyganie, Rosjanie i Czesi. Polakom przewodzi „Danista" Adaś Wysocki.

Oberstanfuerer Palitch też lubi orkiestrę. Nawet wtedy, kiedy prowadzi na rozstrzelanie, robi to przy dźwiękach marsza.

Orkiestra ma swój „arbeitzeit". Co rano staje tuż pod bramą, prowadzącą do Oświęcimia. Na bramie jest napis „Arbeit macht Frei" — „Praca daje wolność". Patrząc na to najbardziej zakłamane hasło, grają chłopcy tysiącom kościotrupów idących do pracy. Grają skoczne walce do taktu tłukącym się o kamienie głowom tych, których z pracy ciągną za nogi do bloków. Tym, którym Oświęcimska praca przyniosła już wolność.

Jaracz usłyszał po raz pierwszy orkiestrę oświęcimską w dzień chłodny i dżdżysty, kiedy to SS-mani wyjątkowo gorliwie przyjmowali warszawski transport „Politische Pole". Patrzał na „Arbeit macht Frei", na malca zadeptanego w błoto nogami SS-mana (w takt marsza), na starca zagryzanego przez psy, na kolbami rozbijane łby (w takt marsza), na setkę ludzi wrzucanych na wóz krematoryjny (w takt marsza — ein zwei drei, i... vier — szerokim łukiem na wóz). Od tego czasu poczuł nieprzezwyciężoną niechęć do orkiestry... i myśl napisania sztuki - misterium, której pierwsza odsłona byłaby rozegrana na tle tej bramy, przy dźwiękach niemieckiego marsza.

Od tego czasu upłynęło wiele obozowych dni. Jaracz nie nazywał się już Jaraczem. Był „Politische Pole", miast nazwiska nosił na bluzie swój „haftlingnumer", a dzięki zabiegom przyjaciół pracował w „kartofelschilerei". Siadywał tuż przy Szyllerze, naprzeciw Mosdorfa i płk. Dziany i do wspolnego kosza wrzucał oskrobane kartofle. Kartofle były pół-zgniłe i ciągnęło od nich wilgocią. Tą samą, która wykręcała ludziom palce, wykrzywiała stawy i nie pozwalała wygoić się ranom stale zimnych i mokrych nóg. Czas w kartoflarni szedł powoli. Senność była przemocna. Mocniejsza od strachu przed „przebudzeniem z drzemki", które miało zawsze posmak wypluwanej z ust krwi. Żeby nie spać szukaliśmy tematów do pogawędek, szeptanych tajemnie i ostrożnie, bo rozmowy podczas „arbeitzeit" były „verboten" (zakazane). Jaracz mówił rzadko. Słuchał. Marszczył brwi. Czasem rzucił ramieniem na znak, że coś go złości, że na coś się nie zgadza. Czasem, patrząc gdzieś daleko, o czymś z natężeniem myślał.

Często przybiegałem do kartoflarni, aby dla siebie i przyjaciół zdobyć trochę zupy, brukiew albo kilka kawałków marchwi. Jaracz już po tygodniu przyniósł nam starannie ukryty w spodniach ów skarb marchwiany. Rozdzielał go starannie między brać aktorsko - literacką, wygłodzoną, słabnącą z dnia na dzień. Myślę, że nigdy nie grał tak cudnej roli: Roli człowieka dzielącego chleb.

* * *

Ażeby pomówić o teatrze, zbieraliśmy się na placyku pod „Sciana śmierci". Tą od rozstrzeliwań. Tam było najwygodniej. Ze względu na bliskość placu, na który składano trupy, których widoku nie lubili Niemcy, jak również dlatego, że stawiano tam po pracy nasz wózek śmieciarski — pierwszą katedrę jaraczowskich wykładów o sztuce. Kiedyś, na tymże wózku Jaracz poprawił mi jakiś wiersz. Taką sobie obozową piosenkę o zupie, krematorium, o dalekiej dziewczynie i o pracy. Gdzieś z dala rąbała swoje marsze orkiestra obozowa.

Jaracz przeczytał wiersz raz i drugi i nagle — jak to zwykł czynić — zapytał:

— Czy wy, starzy więźniowie, macie tutaj jakiś teatr?

— Co takiego?

— Teatr. Słowo polskie. Tym ludziom trzeba to dać. To podnosi głowy. Trzeba zagłuszyć czymś ten germański ryk trąb. To trzeba. To pilne.

Tego dnia nie mówiliśmy już o niczym. Szliśmy obozową „Lagerstrasse", potem pod blok 13, na plac apelowy i znów pod blok „Strafkompanii". Jedną turę, drugą, trzecią. Milcząco. Zrodziło się w nas pragnienie wykonania rzeczy niemożliwej.

Przecież już przed tym próbowaliśmy coś robić. Korolec mówił o Trylogii, Mosdorf o polskiej historii, Piołun-Noyszewski o Zeromskim, kpt. Piątkowski o podróżach, a ja... recytowałem jakieś na prędce przypominane nowele. Gdzieś na rewirze Lichański czytał wiersze Miłosza. To było tak bardzo dużo i tak bardzo mało. Teraz właśnie Jaracz powiedział słowo „Teatr". Powiedział: „sło-

„Nie możemy żyć w tych warunkach"

Stara megalomania niemiecka

LONDYN, 2.X (Reuter) — Pierwszy kardynał niemiecki, jaki przybył po wojnie do W. Brytanii, arcybiskup Kolonii, wygłosił kazanie w katedrze w Westminsterze. Podkreślił on, że kościół był jedną z głównych przeszkód przeciwko szerzeniu się hitleryzmu. Hitleryzm i chrześcijaństwo są nie do pogodzenia, tak samo jak ogień i woda. Na dwa tysiące księży w archidiecezji kolońskiej tylko dwóch należało do partii hitlerowskiej, a podobna sytuacja była w innych archidiecezjach.

Kardynał odwiedza obecnie obozy niemieckich jeńców wojennych w W. Brytanii. Oświadczył on przy tej okazji, że jeńcy ci ponoszą pokutę za czyny Hitlera i chociaż są dobrze traktowani przez Brytyjczyków, to każdy woli swobodę, niż życie nawet w złotej klatce.

HAMBURG, 2.X (Reuter) — Przywódca socjaldemokratów niemieckich dr Schumacher oświadczył, że we wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec nie ma jeszcze pełnej wolności słowa. Schumacher dodał, że Niemcy nie mogą żyć wiecznie w tych warunkach.

HERFORD, 2.X (Reuter) — Dowódca wojsk brytyjskich w Niemczech marsz. sir Sholto Douglas zarządził zniesienie godzin policyjnych w strefie brytyjskiej Niemiec od 6 października.

WASZYNGTON, 2.X (Reuter) — Rząd amerykański rozważa możliwość sprzedania Niemcom pewnej liczby materiałów wojskowych niezdatnych dla celów wojennych, które pozostały jako nadwyżki w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

BERLIN, 2.X (Reuter) — Komisja kontrolna sprzymierzonych debatowała wczoraj w Berlinie nad sprawą rozdziału węgla niemieckiego w różnych strefach okupacyjnych. Ponieważ nie osiągnięto zgody sprawą tą zajmą się przedstawiciele 4-ch mocarstw na najbliższym spotkaniu.

Z Caserty do Padwy

Zmiany na terenie C. M. F.

TRIEST, 2.X (Reuter) — Podano do wiadomości, że generał Sir John Harding, dotychczasowy dowódca 13 Korpusu brytyjskiego, mianowany został z dniem dzisiejszym naczelnym dowódcą wszystkich sił brytyjskich Centralnego Basenu Sródziemnomorskiego (C. M. F.) Generał Harding pozostanie nadal dowódcą wojsk brytyjskich i amerykańskich w rejonie Wenecji Julijskiej.

Od dnia dzisiejszego oddzielne dowództwo 13 Korpusu przestaje istnieć, łącząc się z naczelnym dowództwem wszystkich sił sprzymierzonych, środkowej części morza Sródziemnego, które dzisiaj przenosi się z Caserty do Padwy.

SAMOLOT JUTRA

Konstruktorzy brytyjscy wynaleźli nowy typ samolotu, którego szybkość wyniesie 1,650 mil na godzinę; równa się to 2,640 km. Szybkość ta przewyższa niemal trzykrotnie rekordowe „Meteory" brytyjskie czasu wojny i jest czymś, dotąd w dziedzinie lotnictwa niespotykanym.

Jeszcze większą sensację stanowi fakt, że samoloty te wymagać będą tylko minimum paliwa: paliwo potrzebne im będzie tylko do startu oraz celem dojścia do szybkości ponad 650 mil na godzinę (tj. ponad 1040 km.), potem zaś do zmniejszenia szybkości i wy lądowania. Samolot, w chwili osiągnięcia szybkości ponad tysiąc kilometrów na godzinę, poruszać się będzie dzięki tzw. „propulsive duct", będącym ulepszonym rodzajem napędu rakietowego.

Szybkość nowego samolotu umożliwi mu przelot dokoła ziemi w ciągu dwunastu godzin. Lot z Londynu do Nowego Yorku potrwa mniej niż trzy godziny. Dowcipnisie twierdzą — a „zegarowo" jest to zupełnie ścisłe — że wobec tego lotnik przyleci do Nowego Yorku na trzy godziny przed swoim odlotem z Londynu.

Wprowadzenie nowego samolotu zrewolucjonizuje wszelkie pojęcia o odległościach na kuli ziemskiej. Umożliwi on komunikację między Londynem a Australią w ciągu dziewięciu godzin, a z Afryką Południową w ciągu sześciu godzin.

NIE OBCINAĆ KONIA...

Tygodnik 1 Dyw. Panc. „Defilada" przytoczył w jednym ze swych numerów oryginalną korespondencję, jaka wywiązała się w swoim czasie pomiędzy 30 Korpusem brytyjskim, a kwatermistrzostwem Dywizji:

30. Korpus: „Wobec braku furażu, oraz ze względu na potrzeby niemieckich gospodarstw wiejskich zdecydowano obciąć liczbę koni roboczych, znajdujących się w posiadaniu poszczególnych jednostek korpusu..."

1. Dywizja Pancerna: „Na terenie Dywizji znajduje się jeden koń roboczy. Proponuje się w związku z tym, ażeby tego jedynego konia nie obcinać".

30. Korpus: „Dowództwo Korpusu łączy się z 1. Dyw. Panc. we współczuciu dla jedynego jej konia".

Należy dodać, że oba pisma korpusu są podpisane przez brygadiera. Nie jest tak źle ze zmysłem humoru na wyższych szczeblach wojskowych!

Działalność Stowarzyszenia Polskich Kombatantów

Choć wszyscy zajęci są obecnie sprawą przeniesienia na wyspę, organizowanie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów postępuje nieustannie, a zasięg działalności rozszerza się. Całkowita konsolidacja poczynań nastąpi naturalnie w Anglii. Jedną z najpilniejszych spraw jest zorganizowanie grupy „Kanada"; na terenie trzech obozów, utworzono 9 kół, a dalsze są w organizacji. Nawiązuje się łączność z ośrodkami polskimi w Indiach, Ugandzie, Afryce Wschodniej i Palestynie; w przyszłości mają powstać koła w Egipcie i Afryce Południowej, słowem wszędzie, gdzie znajdują się żołnierze polscy. Na terenie ośrodków akademickich w Rzymie, Mediolanie, Bolonii i Turynie przystępuje się również do organizowania kół mających wchodzić w skład pooddziału „Italia". W osadach polskich Barletta - Trani, dzięki ostatnio poczynionym wysiłkom, powstały 3 duże koła.

Sprawy organizacyjne nie wyczerpują działalności S.P.K. Utworzony ostatnio wydział informacyjno-prasowy wydaje „Kombatanta" i inne materiały informacyjne. Ponieważ organizacja bez podstaw finasowych byłaby bezsilna, troską C.K.Org. jest celowe użycie i pomnożenie majątku Stowarzyszenia.

Wydział Finansowo - Gospodarczy stawia sprawę na mocnych podstawach pieniężnych. Na utworzone w Banco di Napoli w Anconie własne konto napływają składki członkowskie; połowa tych sum pozostaje własnością wysyłającego koła i jest do jego wyłącznej dyspozycji. Z 1 pct. potrąceń od biletów na przedstawienia i imprezy teatralne wpłynęła już pewna, skromna narazie,kwota. Wydatków personalnych dotąd nie ma żadnych i takich nie przewiduje się; wydatki administracyjne są znikome i nie przekraczają 3.000 lir.

Cała działalność Stowarzyszenia podlega kontroli społecznej a w sprawach finansowych przestrzegane są ściśle zasady rachunkowości.

Angielska królowa i polski lotnik

Podczas niedawnych uroczystości 750-lecia Katedry w Lichfield (Staffordshire), królowa Elżbieta rozmawiała z osobami, które wielkim tłumem skupiły się przy wejściu do Katedry.

Wśród licznych swoich rozmówców, królowa Elżbieta zamieniła parę słów z obecnym w tłumie kapralem polskiego lotnictwa, zapytując go skąd pochodzi i czy jego miejsce postoju znajduje się w Lichfield.

Otrzymawszy odpowiedź, że Polak przybył specjalnie dla ujrzenia królowej, jej Królewska Mość z uśmiechem odpowiedziała:

— Dziękuję Panu, jesteśmy bardzo szczęśliwi, widząc Pana tutaj. (PAT.)

wo polskie", powiedział: „to nasz obowiązek".

Po długich naradach zrodził się plan działania:

„Lager Altester" Bruno jest niemieckim kryminalistą. Za jakieś morderstwo siedzi w obozie już 6 lat. Z woli SS. Bruno jest panem życia i śmierci całego obozu. Bruno rozumie po polsku i — co tu dużo gadać — nawet zabijając nas, ma pewien sentyment do „politische Pole". Był szampionem boksu na jakimś niemieckim okręcie. Bruno lubi tylko silnych. Pomaga im, daje pracę i odbiera słabszym chleb. Starzy więźniowie znają słabość zbira. Chodził do niego spryciarz Różański, kapo Presen, zapaśnik Sobieraj i wreszcie przynieśli pozwolenie na urządzenie po pracy... zawodów zapaśniczych. W tych zawodach postanowił wziąć udział... Stefan Jaracz ze swoim „teatrem". Naturalnie „po za konkursem", w przerwach walk Sobieraja z Presenem.

Tak rozpoczął swoją pracę Oświęcimski teatr Jaracza. Z bloku na blok szli aktorzy, niosąc słowo ludziom, czekającym na nie co dnia. Teatr, jak każdy teatr, miał swoje ryzyko. Nie ryzyko pustki w kasach. Ryzyko życia, kalectwa i krwi. W drzwiach nie stali biletery. Wokół bloku straż trzymała czujna warta ze starych więźniow politycznych. Poznawano swoich nie po skrycie wymienianych hasłach, ale po umęczonych twarzach, po oczach błyszczących gorącym pragnieniem usłyszenia polskiego słowa, po polskości, którą się czuło w każdym z nas! Omyłek nie było. Ani jednej „wyspy". Ani razu „esman" nie zaskoczył nas. Ilekroć kapo lub blokowy wchodzili na salę, zawsze na macie zrobionej z koców, prowadzili swą walkę rozebrani do połowy atleci... Kiedyś wszedł kontrolujący obóz „blokfuehrer". Na sali było cicho i groźnie. Pamiętam patrzące podejrzliwie oczy SS-mańskie i krótkie pytanie, rzucone przestraszonemu zaskoczeniem blokowemu: „Alles ist in ordnung?" Zacny Jonczyk, Slązak, przeżywał wtedy to samo co i my, gdy bezczelnie razem z nami odkrzyknął: „Ja wohl".

Byliśmy wtedy wszyscy jednakowo bliscy śmierci.

* * *

Nie wypada w tym felietonie nie napisać recenzji teatralnej. Ale jej pisać nie będę. Dziś nie oddałaby ona ani oceny przedstawień, ani atmosfery Oświęcimskiej widowni. Zeby ocenić wielkość tej imprezy trzeba usiąść w natłoczonej „stubie" i czekać na rozpoczęcie się jedynego w swoim rodzaju przedstawienia. Trzebaby słuchać wierszy pisanych przez najlepszych obozowych literatów, słuchać starych piosenek żołnierskich, a potem czekać... na Jaracza. Jaracz mówił co dnia i co dzień kazał umęczonym sercom bić żywiej i głowy opuszczone podnosił wzwyż.

Jak i co dał swoim słuchaczom, trudno mi dziś napisać w ramach tego felietonu. Zrobię to kiedyś może w wolnej Polsce, składając meldunek o najbardziej zasłużonych. Kiedyś powiedział mi Jaracz, że nie dojrzał do roli aktora w teatrze oświęcimskim, ale to nie jest prawda. Jego słowo postawiło aktorowi polskiemu wielki pomnik, wybudowany w sercach najbiedniejszych Polaków.

Powinienem napisać również o tym, co robili ci, którzy w makabrycznej atmosferze Auschwitz poszli z Jaraczem. Ci, którzy brali udział w przedstawieniach i ci, którzy rozpoczęli planowy cykl wykładów o polskim Duchu. Myślę, że wystarczy jeśli podam wam wykaz ich nazwisk.

Mosdorf, Dubois, Woraczewski (rozstrzelani), Noyszewski, Brodziński, Cwojdziński, Przywieczerski (zmarli), Wapniarski (zagazowany), Szyller, Wysocki, Dardziński, Sawan, Trzaskowski, Kański, Ochrymowicz, Radzicki (zmarł), Godlewski (zmarł), Ipohorski, Różański, Tymiński i Kalz (zagazowani). O nich melduję dzisiaj po żołniersku. Najkrócej. „Spełnili swoją powinność".

* * *

Teatr pracował coraz bardziej planowo, aż pewnego dnia Jaracza wezwało „Politische Abteilung". Jego, Szyllera, Dardzińskiego, Sawana i kilku innych. Scisnęło nas za serce. Mocno. Znanym skurczem: Takim samym, jaki odczuwaliśmy za każdym razem, ilekroć któregoś z nas wzywano na rozwałkę, lub na gorszą, bo na dłuższą śmierć w karnej kompanii.

Przybiegłem późno. Jaracz już czekał na odprowadzenie do S.K. Stał spokojny, może trochę za spokojny, obok dwóch poważnych, jak on, przyjaciół. Nie znam ich nazwisk. Pamiętam tylko, że wyższemu lekko drgały usta, a w oczach miał strach. Smiertelny, obłędny strach. Tego właśnie Jaracz mocno ściskał za rękę.

Do mnie uśmiechnął się po swojemu: poważnie, smutno i mądrze.

— Dobrze żeś jest. Teatr trzeba dalej robić. Słowo jest jak chleb. Jest mocne. Druga rzecz: Jeśli ktoś z was dożyje, niech powie tam w Polsce, że tutaj, za całą moją pracę w teatrze Polacy zapłacili z nadwyżką. Wielkiem sercem i opieką. Szkoda, że nie spłacę im długu! Nie wystawię w Warszawie „Oświęcimia". Ale wy piszcie i oddawajcie jeden drugiemu. Przecież ktoś przez to przejdzie. Ktoś przetrzyma.

Jaracz poszedł nie na śmierć, a „na wolność". O wolności Jaraczowej wiem niewiele. Tylko to, że była chorowita, konspiracyjna i że tylko my w obozach koncentracyjnych mogliśmy okupację hitlerowską tak nazwać. Wiem też, że Jaracza już nie ma. Ze wolność kpiła z niego, gdy w gasnące oczy patrzała nową okupacją. I to wiem, że sztuki o Oświęcimiu pisać nie będziemy. Ani ja ani nikt z tych kolegów, którzy przez Oświęcim przeszli.

Nie napiszemy, bo pisać nie warto; bo nie zagra w niej Stefan Jaracz, wielki aktor i wielki reżyser, który **tam był**.

Czesław Ostankiewicz

Motywy wyroków procesu norymberskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Schacht został uwolniony od winy i kary.

Były dowódca naczelny floty niemieckiej, adm. Karl Doenitz został uznany za winnego według par. 2 i 3, **jest on bowiem odpowiedzialny za wydanie rozkazu rozstrzeliwania komandosów.** Poza tym Doenitz był niewątpliwie poinformowany o warunkach, w jakich przebywali obywatele krajów okupowanych, **uwięzieni w obozach koncentracyjnych.**

Adm. Erich Raeder, były szef sztabu generalnego floty wojennej Niemiec, jest uważany za budowniczego floty wojennej niemieckiej, którą dowodził przez 11 lat. Był on inicjatorem planu inwazji na Norwegię. Jak wynika z przedstawionych dowodów, Raeder brał udział w przygotowaniu planów agresji. Był on przeciwnikiem najazdu na Rosję, starając się namówić Hitlera na agresję w rejonie Morza Śródziemnego. Popierał wojnę przeciwko Anglii, którą uważał za pierwszego wroga Niemiec. **Najważniejszym oskarżeniem przeciwko niemu jest to, że prowadził wojnę na morzu bez uznawania żadnych ograniczeń** nawet w stosunku do państw neutralnych. Został uznany za winnego według par. 1, 2 i 3.

Baldur von Schirach, były przywódca młodzieży hitlerowskiej, według aktu oskarżenia posługiwał się gwałtem fizycznym i innymi metodami dla uniemożliwienia istnienia organizacjom młodzieżowym sprzeciwiającym się zasadom Hitlerjugend. Aczkolwiek zarządzenia nakazujące wywiezienie Żydów z Wiednia nie wyszły od niego, jest on winny współudziału w tej akcji, wiedząc dobrze, co czeka wywożonych Żydów. Został uznany winnym wg par. 4.

Fritz Sauckel, który popierał program mobilizacji sił gospodarczych krajów okupowanych na pożytek Rzeszy i **opracował dekrety nakazujące przymusowe wyjazdy obywateli państw okupowanych na roboty do Niemiec, uznany został jako sprawca deportacji około 5 milionów ludzi** oraz zmuszania ich do pracy w straszliwych warunkach. Uznany został winnym wg par. 3 i 4.

Alfred Jodl uznany został przez trybunał za winnego według wszystkich kategorii. Był on odpowiedzialny za prowadzenie operacji wojennych. Brał aktywny udział w przygotowywaniu planów agresji przeciwko Grecji i Jugosławii. — Uczestniczył we wszystkich konferencjach, opracowujących najazd na Rosję. **Podpisał rozkaz rozstrzelania komandosów i niektórych jeńców wojennych.**

Co do **von Papena,** sąd orzekł, co następuje: w roku 1932-33 pomógł Hitlerowi w utworzeniu gabinetu koalicyjnego i w otrzymaniu stanowiska kanclerza. Jako wicekanclerz przyczynił się do utwierdzenia nazizmu w roku 1933. W czasie swego pobytu w Austrii brał udział od czasu do czasu w uroczystościach partii. Z powodu pewnych nieporozumień, wynikłych między nim a przywódcami partii, von Papen podał się następnie do dymisji, która nie została jednak przyjęta. Nie ma żadnych dowodów, które by wskazywały, że von Papen dopomógł w przeprowadzeniu akcji przeciwko Austrii, są natomiast dowody, wskazujące na to, iż był on temu najazdowi przeciwny. Później von Papen wycofał się z życia politycznego i nie brał udziału w sprawach publicznych do czasu swej nominacji na ambasadora w Turcji. Sąd uznaje współudział von Papena w rozmaitych intrygach politycznych i aczkolwiek uważa jego działalność za pożałowania godną, nie uważa jej za zbrodniczą.

Co do **Artura Seyss - Inquarta, sąd orzekł, że brał udział w ostatnich fazach intryg,** które doprowadziły do opanowania Austrii. Został wprowadzony przez Niemców na stanowisko kanclerza Austrii. Przygotował program konfiskaty majątków żydowskich. **Współpracował z Gestapo i współdziałał w wywożeniu Żydów z Austrii. Jako wicegubernator Polski, Seyss - Inquart brał udział w stosowaniu brutalnej polityki okupacyjnej.** W listopadzie 1939 oświadczył, że gospodarkę w Polsce należy prowadzić w sposób bezwzględny i korzystny dla Niemiec. **Współudział w mordowaniu Żydów i inteligencji polskiej.** Jako wysoki komisarz Holandii okazał się brutalnym i okrutnym w tłumieniu opozycji. W czasie swego urzędowania niejednokrotnie gwałcił umowy międzynarodowe, szczególnie konwencję genewską. Został uznany za winnego według paragrafów 2, 3 i 4 aktu oskarżenia.

Sąd uważa, że **oskarżony Albert Speer nie może być pociągnięty do odpowiedzialności** na podstawie par. 1. Sąd uznaje, że Speer był jednym z niewielu ludzi, którzy ośmielili się powiedzieć Hitlerowi, że wojna jest przegrana. **Brał czynny udział w stosowaniu programu użycia robotników obcych w organizacji Todta. Posługiwał się również pracą więźniów obozów koncentracyjnych** dla przemysłu niemieckiego. Speera uznano winnym według par. 3 i 4 aktu oskarżenia.

Konstanty von Neurath jest oskarżony przez sąd o doradzanie Hitlerowi, by się wycofał z udziału w konferencji rozbrojeniowej. Odegrał wybitną rolę w powzięciu decyzji okupowania Nadrenii. Po swojej dymisji zachował stosunki z rządem, jako minister bez teki, będąc powiadomiony o agresywnych planach rządu nazistowskiego. **Jako protektor Czech i Moraw, Neurath wprowadził system rządów podobny do tego, który stosowano w Niemczech,** i zastosował prawa antysemickie. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął pod uwagę interwencję von Neuratha w dowództwie Gestapo i SS w sprawie uwolnienia studentów aresztowanych na jesieni 1939 roku.

Min. marynarki wojennej U. S. A.:

„ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOCZYWA NA NAS"

BALTIMORE, 2.X (Reuter) — Przemawiając w Baltimore, minister marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych James Forestall oświadczył, że USA nie powinny się rozbrajać, dopóki ONZ nie będzie zupełnie zorganizowana. „Do tego czasu — powiedział minister — my i świat będziemy potrzebować naszej floty wojennej. Flota brytyjska nie jest już taka, jaką była 100 lat temu. Obecnie odpowiedzialność spoczywa głównie na nas".

W sprawie Triestu

Nowy brak jednomyślności

PARYŻ, 2.X (Reuter) — Jak podano do wiadomości, najważniejsze sprawy, związane z utworzeniem wolnego miasta Triestu nie zostały rozstrzygnięte przez podkomisję dla statutu wolnego miasta Triestu, wyłonioną przez konferencję paryską. Obecnie podkomisja ta koczy już swe prace. Zgodę osiągnięto odnośnie 5 artykułów, z ogólnej liczby 48, omawiających najważniejsze zagadnienia, związane z utworzeniem wolnego miasta.

Min. Spaak przeciwko prawu veta

BRUKSELA, 2.X (Reuter) — Na kongresie belgijskiej partii socjalistycznej min. Spaak w przemówieniu swym podkreślił, że w organizacjach międzynarodowych małe kraje mają zbyt mało do powiedzenia. Spaak, który jest równocześnie przewodniczącym zgromadzenia ONZ, skrytykował prawo veta wielkich mocarstw.

Spaak stwierdził, że wiele spornych zagadnień wypływa stąd, iż Rosja uniemożliwia swoim obywatelom dowiedzenie się, co się dzieje na zachodzie. Uniemożliwia to wytworzenie atmosfery wzajemnego zaufania.

Papen i Schacht wypuszczeni na wolność

NORYMBERGA, 2.X (R) — Po odczytaniu wyroków podano do wiadomości, że zasądzeni przestępcy wojenni mogą prosić o ułaskawienie względnie zmniejszenie kar za pośrednictwem swych obrońców. Podanie o ułaskawienie musi być przedstawione w ciągu 4 dni Alianckiej Radzie Kontroli w Berlinie, która nie ma prawa ponownego rozpatrywania spraw, lecz tylko zmniejszenia wyroków.

Obrońcy Hessa, Ribbentropa, Seyss - Inquarta oraz Sauckela wnieśli już podania do Rady Alianckiej w Berlinie. Keitel prosił o zamienienie kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

LONDYN, 2.X (R) — Schacht, von Papen i Fritsche, uwolnieni od winy i kary, zostali wypuszczeni na wolność natychmiast po zakończeniu procesu. Fritsche oświadczył, że pragnie być sądzony przez niemiecki sąd w celu oczyszczenia się z możliwych zarzutów swych rodaków. Von Papen i Schacht natomiast nie chcą już mieć nic wspólnego z sądami: von Papen z niezrównaną bezczelnością niemiecką zwierzył się dziennikarzom, że... uważa swoją karierę polityczną za definitywnie skończoną.

LONDYN, 2.X (R) — Rząd austriacki podał do wiadomości, że będzie żądał ekstradykcji Baldura von Schiracha i von Papena, w celu wytoczenia im procesu za zbrodniczą działalność w czasie niemieckiej okupacji Austrii.

Rząd grecki jeszcze nie utworzony

ATENY, 2.X (Reuter) — Tsaldaris nie utworzył dotychczas nowego gabinetu greckiego. Czeka on na odpowiedzi ze strony Sofoklesa Venizelosa, leadera partii republikańsko - liberalnej, oraz Kanelopulosa — przywódcy partii narodowego zjednoczenia.

Przywódca liberałów Sofulis, określając warunki, na jakich jego partia mogłaby wziąć udział w nowym gabinecie, zażądał od Tsaldarisa radykalnej zmiany zarówno polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej Grecji.

Następstwa przemówienia gen. de Gaulle'a

PARYŻ, 2.X (AP) — Jak wynika z oświadczeń bliskich współpracowników de Gaulle'a, generał po dwuletnich wahaniach zdecydował się na przyłączenie Francji do obozu mocarstw zachodnich. Ten wybór oznaczałby całkowity zwrot w francuskiej polityce zagranicznej na wypadek powrotu de Gaulle'a do władzy.

Obserwatorzy polityczni, wypowiadając powyższą opinię, podkreślają, że wynika ona z dokładnego przestudiowania ostatniego przemówienia de Gaulle'a, w którym generał odstępuje od swej zasady zachowywania pełnej równowagi pomiędzy Rosją a Ameryką. Obserwatorzy podkreślają, że zasadzie tej generał hołdował od chwili uwolnienia Francji. Ta polityka była następnie dalej prowadzona przez Bidaulta, jako jedyna możliwa, gdy się weźmie pod uwagę znaczenie partii komunistycznej we Francji.

PARYŻ, 2.X (Reuter) — Ministrowie należący do republikańskiego ruchu ludowego odbyli posiedzenie pod przewodnictwem ministra Bidault, dla określenia swego stanowiska względem wypowiedzi gen. de Gaulle'a.

Mowa, którą gen. de Gaulle wygłosił 12 godzin po przyjęciu projektu nowej konstytucji przez Zgromadzenie Narodowe, miała znaczny wpływ na ukształtowanie się sytuacji politycznej. Podano do wiadomości, że Bidault w dniu 6 października wygłosi na ten temat specjalne przemówienie.

* * *

PARYŻ, 2.X (AFP) — Francuski Instytut badania opinii publicznej zadał pytanie: „Kogo wybrałbyś na prezydenta republiki?". Za gen. de Gaulle wypowiedziało się 35 pct, za przywódcą socjalistycznym Blumem 11 pct, za komunistą Thorezem 11 pct, za katolikiem Bidault 10 pct, za socjalistą Gouinem 8 pct, za przywódcą radykałów Herriot 8 pct, za generałem Lecrerc 4 pct, za Jolliot - Curie 4 pct, za socjalistą Auriol 3 pct. za gen. Gireaud 1 pct.

Czesko-węgierskie rokowania bez powodzenia

PARYŻ, 2.X (Reuter) — Podkomisja dla spraw granicznych czesko - węgierskich zebrała się wczoraj na tajne posiedzenie, w czasie którego, według dotychczasowych wiadomości, nie osiągnięto żadnego porozumienia. Debatowano nad kwestią przesiedlenia przymusowego 200 tysięcy Węgrów ze Słowacji na Węgry. Przedstawiciel węgierski oświadczył, że Węgry gotowe są przyjąć wysiedleńców pod warunkiem, że Czechosłowacja odstąpi potrzebne do tego celu terytorium. Delegat czechosłowacki odmówił kategorycznie.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

TRIEST, 2.X (Reuter) — Nieznani sprawcy dokonali napadu na 10 żołnierzy amerykańskich, powracających do swych koszar w dzielnicy San Giovanni w Trieście. Żołnierzy obrzucono kamieniami. Aresztowano 7 osób, podejrzanych o udział w napadzie.

WASZYNGTON, 2.X (Reuter) — Rada nadzorcza Banku Międzynarodowego oświadczyła wczoraj, że Bank jest obecnie gotów do przyjęcia podań od krajów zainteresowanych w otrzymaniu pożyczek na odbudowę swego przemysłu, zdewastowanego przez wojnę. Dotychczas zgłosiły swój zamiar starania się o pożyczkę Francja, Czechy, Chile i administracja warszawska. Ogólna suma żądanych pożyczek wynosi więcej niż 1.400.000 dolarów.

LONDYN, 2.X (Reuter) — Bułgarski minister handlu podał do wiadomości, że w chwili obecnej przygotowywany jest nowy układ handlowy sowiecko - bułgarski, który zwiększy wymianę handlową między Rosją a Bułgarią.

Rząd palestyński potępia...

JEROZOLIMA, 2.X (Reuter) — W komunikacie wydanym wczoraj rząd palestyński potępił stanowisko Narodowej Rady Sjonistycznej, która powzięła decyzję niewspółpracowania w konferencji palestyńskiej w Londynie. Rząd palestyński uważa, że w ten sposób Rada Narodowa Sjonistyczna pośrednio popiera działalność antypaństwową.

JEROZOLIMA, 2.X (Reuter) — Policja palestyńska wykryła spisek, którego celem było spowodowanie wybuchu wielkiego składu materiałów pędnych w Haifie.

Powstańcy kaszgajscy opanowali Amir Ban

TEHERAN, 2.X (Reuter) — Podano tu do wiadomości, że garnizon wojsk rządowych w Amir Ban, koło Sziraz, ważnego centrum strategicznego i komunikacyjnego, poddał się powstańcom plemienia Kaszgaj.